



MAGDALENA PIEKARA\*  
Uniwersytet Śląski

„Ja sama w coraz większym stopniu uświadamiam sobie kobiecą barwę tego, co robię”. *Transe – Traumy – Transgresje* i „Seria z Różą” w kontekście trendów autobiografii kobiecych

#### Streszczenie

Artykuł dotyczy wywiadu-rzeczki Kazimiery Szczuki z Marią Janion, w kontekście autobiografii kobiecych powstałych w XXI wieku w Polsce – książka ta jest częścią ciekawej inicjatywy wydawniczej, jaką jest „Seria z Różą”. W serii przedstawiane są biografie kobiet aktywnych, feministek, kobiet zasłużonych dla polskiej nauki, kultury, sztuki czy polityki. W artykule autorka stara się ukazać trendy charakterystyczne dla polskich autobiografii kobiecych, zestawić je z problematyką feministyczną oraz wskazać wyjątkowość przedsięwzięcia „Serii z Różą”, zastanowić się nad tym, czy można mówić o nowym sposobie konstruowania autobiografii kobiecej w Polsce. W tekście pojawia się także odniesienie do czegoś, co można nazwać „męskim punktem odniesienia” w konstruowaniu autobiografii, a także zderzenie wypowiedzi bohaterki książki (Marii Janion) ze stereotypami związanymi ze społecznymi i kulturowymi rolami kobiecymi.

#### Słowa kluczowe

autobiografia kobieca, feminizm, Janion, wywiad, „Seria z Różą”

---

\* Kontakt z autorką: [magdalenapiekara@gmail.com](mailto:magdalenapiekara@gmail.com)

W recenzji Wojciecha Orlińskiego książki Ewy Kondratowicz *Szminka na sztandarze*<sup>1</sup> (wydanej w 2001 r.) pojawiło się zadziwiające zdanie, dobitnie ukazujące, jak trudno było wówczas w Polsce zmierzyć się z kobietą biografią, doświadczeniem i aktywnością. Opowieści kobiet-działaczek „Solidarności” były nie tyle alternatywną wersją historii, co uzupełnieniem białej plamy, próbą zapisania tego obszaru mapy (zapisania, jak doskonale wiemy, pozornego), który przecież do tej pory jawi się w społecznej świadomości jako tryumf mężczyzn w koszulach non-iron i w garniturach ze sztucznego tworzywa, łączony ze zmęczoną twarzą Tadeusza Mazowieckiego, brodą i fajką Bronisława Geremka czy olbrzymim długopisem Lecha Wałęsy. Osoby Anny Walentynowicz, Henryki Krzywonos-Strycharskiej i innych pojawiają się w obrębie dyskursu o wolnych związkach zawodowych czy stanie wojennym marginalnie<sup>2</sup>. Przyczynę tego doskonale ukazuje wspomniane na początku tego tekstu zdanie z recenzji Orlińskiego. Zdanie sprzeczne, wewnętrznie niespójne i pokazujące całkowitą bezradność wobec żeńskiej aktywności, działania i podejmowania wyzwań: „Książka przynosi fascynującą konfrontację różnych stereotypów na temat roli kobiety”<sup>3</sup>. Konfrontacja stereotypów? A po cóż je ze sobą konfrontować? Skoro wiemy, że są stereotypami, ich zderzenie nie przynosi niczego twórczego, niczego odkrywczego. Jaki cel i sens ma ich zderzenie – do czego prowadzi, co przynosi? Orliński ma jednak w pewnym sensie rację – ta książka pozostawia nas na poziomie stereotypu. Nawet jeśli to zdanie w jego tekście pojawiło się niejako mimowolnie, w najlepszy sposób pozwala określić, w jaki sposób Kondratowicz przygotowała do wywiadu swe interlokutorki, jak myślała o ich, a także, po części, swojej własnej roli – wszak Orliński zdradza nam, że jest ona bohaterką piosenki zespołu „Perfect” – *Nie płacz Ewka*, będącej zarówno manifestacją życia rockmana (bycia całkowicie wolnym, nieskrępowanym życiem rodzinnym i obowiązkami wobec kobiety), jak i możliwą opowieścią o miejscu kobiety w życiu opozycjonisty – podporządkowaniu idei, walce, męskiej samotności wobec wielkich wyzwań płynących z zewnątrz, ze świata, spoza rodziny.

---

<sup>1</sup> Nie chcę w tym miejscu robić pełnego przeglądu książek czy wypowiedzi, które ukazały się w określonym okresie i byłyby szczątkowymi lub pełnymi kobiecymi autobiografiami. Z pewnością to zagadnienie zasługuje na znacznie szersze omówienie. Chodzi mi raczej o pewne tendencje związane z takimi wydaniami, które zdają się w wyrazisty sposób ukazywać sposób mówienia kobiet o sobie.

<sup>2</sup> W cytowanym artykule Orliński odwołuje się do książki Normana Davisa i do obowiązującego wówczas podręcznika do historii dla licealistów i konstatuje, że mamy w nich do czynienia z zestawieniem nazwisk działaczy (właśnie działaczy, a nie działaczek) „Solidarności” i ma nadzieję, że książka Kondratowicz przyczyni się do zmiany tego stanu rzeczy. Niestety – myli się, *Szminka na sztandarze* bowiem nie wzbogaciła w znaczącym stopniu spojrzenia na ten okres w historii Polski.

<sup>3</sup> Wojciech Orliński, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*, „Gazeta Wyborcza” z 21.11.2001, „Kultura. Książki”, s. 4.

Owa miażdżąca siła stereotypu, którą zauważył (wyczuł?) Orliński, pojawia się już na okładce, w samym tytule. Szminka na sztandarze, wszak sztandar jest męski, a szminka jest pewnym dodatkiem, wręcz czymś niestosownym i brukającym jego świętość. Do tego tytułu uzupełnieniem zaiste doskonałym (*à rebours*) jest zdjęcie – anonimowe twarze kobiet, a raczej fragmenty tychże (policzki i usta) – wargi zaś mocno są pociągnięte pomadką, co nawiązuje zapewne do stylistyki makijażu z lat osiemdziesiątych XX wieku, ale też (znacznie silniej) dotyczy anonimowości kobiet, które przecież miały być bohaterkami, wydobytymi z niepamięci, uwidocznionymi w męskiej, dotychczas, historii. Potwierdzenie postawionej tezy potwierdzają kolejne wywiady Kondratowicz, bo w nich każda „mocna” wypowiedź każdej z bohaterek – dotycząca aktywności, działania, planowania, strategii – osłabiona zostaje natychmiast przez autorkę pytaniami dotyczącymi ról stereotypowo kobiecych. Najbardziej widoczne jest to w rozmowie z Heleną Łukowską-Karniej, ciągle sprowadzaną do roli partnerki (a może raczej „kobiety” czy „dziewczyny”) Karola Modzelewskiego. Tak, jakby on i jego życie były znacznie bardziej ciekawe niż jej życie – a nawet jeśli tak nie jest, to i tak *her-story* jest jedynie wartościowa, nawet nie wtedy, gdy się splata, ale gdy stanowi tło do *his-story*. Właśnie to zauważył Orliński, gdy, niejako mimochodem, podświadomie, wymyka mu się uwaga o konfrontacji samych stereotypów, co potwierdza tezę Marii Janion, zauważającej, iż: „Na poziomie symbolicznym świat dzieli ludzi na te, które dają życie, i na tych, którzy dają sens, nieodmiennie odbierając znak twórczości kobiecej egzystencji”<sup>4</sup>. Nawet jeśli walczyły, planowały, uciekały przed agentami SB, pisały artykuły, siedziały w więzieniach, to ich ślad pozostał wyłącznie śladem szminki, ich twarze nie muszą (a może nie mogą) znaleźć się na okładce, która jedynie utwierdza, równie stereotypowe, jak i to, objawione w książce Kondratowicz, przekonanie, że rola kobiet w odzyskiwaniu wolności była i jest marginalna<sup>5</sup>. Znacznie większe znaczenie od ich pracy ma długopis Wałęsy i broszka z Matką Boską w klapie jego marynarki. Mimo że głosy (przede wszystkim były to głosy

---

<sup>4</sup> Maria Janion, *Za wolność waszą i naszą*, „Gazeta Wyborcza” z 3.07.1999, „Gazeta Świąteczna”, s. 25.

<sup>5</sup> „Gdyby uwierzyć literaturze, kobiety mają nikłą historię polityczną w PRL-u. Zadowolili się, najwyraźniej, egzystowaniem po stronie życia, rolą cierpliwych towarzyszek, skoro nie zapisały swoich doświadczeń w bibliotece, jaką można by postawić naprzeciw tej skonstruowanej przez mężczyzn. Wspólna historia, ale świadczenie o niej pozostawione jednak mężczyznom. Jakby przyznanie, że podmiotowy głos, udział w zdarzeniach mają oni” (Inga Iwasiów, *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, Universitas, Kraków 2002, s. 20–21). A nawet jeśli zapisują/opowiadają swoje uczestnictwo w tej wspólnej historii, to i tak – przez ciągle podkreślanie kobiecej „egzystencji po stronie życia” i poświęconej temu życiu, skupionej na nim – zostają zepchnięte na margines, nie mogą być wpisane w nurt zdarzeń politycznych, w „prawdziwe” dzieło się.

feministyczne<sup>6</sup>) o zmarginalizowaniu, podrzędności czy nieważności kobiecego działania i kobiecej aktywności pojawiły się już dość dawno, to jednak dla biografii kobiecych miało to niewielkie znaczenie, tak jakby istniały one w zupełnie innej sferze, jakiejś wyizolowanej niszy, całkowicie odpornej na zachodzące zmiany.

Silne wrażenie zmarginalizowania, istnienia w tle, połączone z wyrazistym funkcjonowaniem w obrębie stereotypu odnajdziemy w wydanych stosunkowo niedawno biografii Danuty Wałęsy i Małgorzaty Tusk. Ich bohaterki zawsze sytuują się wobec – przede wszystkim wobec męskiego centrum, ale także wobec rodziny, wobec jej oczekiwań, wobec obowiązków, wobec rzeczywistości, zapisują swą obecność przez pryzmat pełnionych ról. Cichym, prawie niesłyszalnym głosem, mówią o sobie, swoich pragnieniach, a także swoich nieszczęściach, ale dystansują się mocno wobec uprzedmiotowienia kobiet czy niemożności samorealizacji. Gdy czytamy wypowiedzi żony premiera i byłego prezydenta, nie dostrzeżemy mijającego czasu, zmian dokonujących się w społecznym myśleniu, tak jakby „szminka na sztandarze” była wręcz obowiązującym sposobem mówienia o kobietach, ciągle funkcjonujących w rozdarciu, w systemie najpierw ról i powinności, a dopiero później myślących o własnych dokonaniach. W kontekście biografii Danuty Wałęsy i Małgorzaty Tusk warto zauważyć, że część recenzentów mówiła o nich także w kontekście „towaru”. O ile w przypadku pierwszej książki podkreślano, że Wałęsowa stara się przełamać schemat mówienia o sobie jako wyłącznie o żonie polityka i matce ośmiorga dzieci, aczkolwiek nie udaje jej się to, o tyle biografia żony premiera została wpisana w myślenie o wyborach, w kreację wizerunku rodziny polityka i to stanowiło centrum rozmowy o niej. Czy możemy tu mówić o manipulacji? Wszak Inga Iwasiów już dawno zauważyła to „utowarowienie” kobiety piszącej: „Jeśli mówimy o rynku, o uwikłaniach uczestników życia literackiego, warto przypomnieć sobie, że kobieta szczególnie łatwo daje się na tym rynku manipulować. Wciąż częściej jest towarem niż konsumentem”<sup>7</sup>. W związku z tym kobieta pisząca swoją opowieść, opowiadająca o swoim życiu, byłaby w tym kontekście jedynie towarem, a jej głos, nawet gdy pojawia się perspektywa „ja” – jedynie pozorem, potrzebą wykreowaną przez rynek, której celem byłoby raczej poznawanie aktywnego mężczyzny (polityka, działacza opozycji) z perspektywy jego żony i właśnie jej widzenia jego osoby przez pryzmat życia domowego.

Książka Danuty Wałęsy była jednak dla wielu recenzentów, a nawet recenzentek, wręcz głosem feministycznym lub feminizmowi bliskim, a i sama autorka w jednym z wywiadów

<sup>6</sup> „Osobiście nigdy nie żywiłam złudzeń co do »równych szans«. Uważam, że dojście do obecnej pozycji kosztowało mnie znacznie więcej, niż kosztowałyby mężczyznę. [...] Dzieje się tak między innymi ze względu na to, że tak zwany uniwersalny podmiot w gruncie rzeczy zbudowany jest według męskich wzorców” (Maria Janion, *Za wolność...*, s. 25).

<sup>7</sup> Inga Iwasiów, *Rewindykacje...*, s. 33.



przyznawała, że jej biografia stała się dla wielu kobiet swoistym przebudzeniem, szczególnie wówczas, gdy zaczęły rozumieć, że żyją nie własnym, ale cudzym życiem, zawsze życiem rodziny i nie są sprawiedliwie traktowane nawet wewnątrz niej. Ten aspekt autobiografii (a raczej jej odbiór przez kobiety, które „widzą siebie” w niej) byłej Pierwszej Damy wydaje się szczególnie interesujący i cenny. Ukazuje on różnorodność potrzeb i oczekiwań wobec kobiecego mówienia o sobie. Należy dlatego zgodzić się ze słowami Joanny Mizielińskiej, która za Donną Haraway przypomina, że:

feministyczne marzenie o wspólnym języku jest z gruntu imperialistyczne. Być może rezygnacja z tych totalnych roszczeń w ramach feminizmu, rezygnacja z pragnienia mówienia pojedynczym głosem na rzecz specyfiki i różnorodności, pozwoliłaby na efektywniejsze działanie, nieograniczone z góry przez własną grupę odniesienia<sup>8</sup>?

W spojrzeniu tym, pojedynczy, a ściślej, wspólny czy wręcz jednolity, głos kobiet nie jest ani możliwy, ani wręcz potrzebny. Formacja, która by się przezeń, oraz w nim, objawiała, musiałaby pojawić się i istnieć jako twór sztuczny, wykoncypowany, a może nawet wytworzony przez i na potrzeby rynku. Należy jednak pamiętać o tym, że w takim ujęciu, gdy najważniejsza jest mnogość dyskursów kobiecych, może się w nich albo zagubić wyraźne feministyczne przesłanie, albo (tak, jak stało się w przypadku *Towarzyszki panienci* Moniki Jaruzelskiej) każdej kobiecej wypowiedzi autobiograficznej można będzie je przypisać. Mogą to czynić już same autorki składając określone deklaracje, które niekoniecznie mają przełożenie na praktykę czy nawet, niestety, świadomość – nie tylko językową – zawartą w ramach tychże deklaracji.

Na tym tle interesującą propozycją zdaje się być „Seria z Różą”<sup>9</sup> publikowana w Wydawnictwie Krytyki Politycznej. Wewnątrz książek z tej serii znajduje się reklama całego przedsięwzięcia, stojąca w jaskrawej opozycji do tych wcześniej wymienionych przeze mnie autobiografii kobiecych: „W kraju powszechnej mizoginii pragniemy – głosem kobiet – pokazać nie tylko objawy dyskryminacji i nierówności, ale też to, jak można z nimi walczyć. [...] Przedstawiamy pasjonujące historie z życia, z literatury, ze sztuki wzięte. Jakże odmienne

---

<sup>8</sup> Joanna Mizielińska, *(De)konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2004, s. 16.

<sup>9</sup> Dotychczas ukazały się w tej serii rozmowy z Marią Janion (Kazimiera Szczuka), Agatą Bielik-Robson (Michał Sutowski), Małgorzatą Szumowską (Agnieszka Wiśniewska) oraz propozycja Remigiusza Grzeli (*Wolne*) o dochodzeniu kobiet do wolności – wywiady z wybitnymi pisarkami, muzykami, działaczkami społecznymi i politycznymi – Henryką Wujec (Michał Sutowski), Andą Rottenberg (Dorota Jarecka) i Małgorzatą Szpakowską (Agata Chałupnik), a zapowiadane są kolejne np. z Beatą Stasińską (Agata Szczęśniak).

od wszechobecnego poszumu »męskiej muzyki«<sup>10</sup>. Już samo to zapewnienie wskazuje na centralne usytuowanie w tekście kobiety, bez żadnego „tłumaczenia” czy wręcz „usprawiedliwiania” kontekstem, przede wszystkim męskim, jej mówienia o sobie. Czy możemy więc, widząc szeroko zakrojone ramy tego wydawniczego projektu, mówić o nowym w Polsce sposobie konstruowania autobiografii kobiecej? Tworzonej nie tyle w opozycji do istniejącego wcześniej wzorca rozmowy o życiu kobiety, ale opartego na istnieniu świadomości różnicy<sup>11</sup>, o której Janion mówiła już piętnaście lat temu, gdy deklarowała własny sposób oglądu rzeczywistości i działania, gdy, w przytoczonej wcześniej polemice z Joanną Szczęsną w „Gazecie Wyborczej” dotyczącej funkcjonowania, a raczej jego braku, kobiet-opozycjonistek w życiu politycznym po 1989 roku, pisała: „uświadamiam sobie kobiecą barwę tego, co robię”. Pojawienie się „Serii z Różą” wpisywałoby się doskonale we współczesne trendy światowe dostrzeżone i omówione przez Krystynę Kłosińską, która wskazywała na najnowsze sposoby konstruowania wypowiedzi kobiet, a także nowe formy (nawet gatunkowe), w których się pojawiają:

zainteresowania literaturą pisaną przez kobiety, ale w jej związku z rynkiem, feminizmem, w jej relacji z popularnymi formami literatury, kulturą gwiazd (*celebrities*). Postawiono od nowa pytania o kobiece autorstwo, o literacką i kulturową jego konstrukcję [...] stąd ukierunkowanie na „produkcję i recepcję pisania kobiet”. Kobieta – autorka, produkcja tekstowa [...] nie znika ze sceny badań, ale pojawia się w nowej postaci: jako *celebrity* albo jako obiekt fascynacji w literackich tekstach lub w kulturze masowej<sup>12</sup>.

Nie chodzi tylko o scenę badań – o zainteresowanie krytyki feministycznej – bo przecież ta jest zawsze zorientowana na pojawiające się konkretne teksty, raczej o same biografie kobiet powstające w rozmowach, ukazujące się w „Serii z Różą”, które przez swą mnogość (pojawienie się czterech w pierwszym (2012) roku projektu, a później konsekwentne wydanie kolejnych tomów) ukazują być może nową tendencję biografistyki kobiecej<sup>13</sup>, a także możliwy

<sup>10</sup> Maria Janion, *Transe – Trauma – Transgresje. 1: Niedobre dziecię. Rozmawia Kazimiera Szczuka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

<sup>11</sup> „Wcześniej moje ideały były »ogólnoludzkie« – zawsze mówiłam, że zwracam się do człowieka, do ludzi. W ciągu ostatnich lat przeszłam jednak drogę od uniwersalizacji do filozofii różnicy [...]. Nie dojdziemy tam jednak przez udawanie, że płeć nie ma znaczenia: to musi być nowa podmiotowość, po przełomie świadomości różnicy” (Maria Janion, *Za wolność waszą i naszą...*, s. 25).

<sup>12</sup> Krystyna Kłosińska, *Feministyczna krytyka literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010, s. 671.

<sup>13</sup> Biografie, reportaże i inne formy paraliterackie są nawet ostatnio, w czasie zapaści na rynkach wydawniczym i księgarskim, często wybierane przez czytelniczki/czytelników, co potwierdza rozpoznanie Małgorzaty

wpływ tych publikacji na przyszłe rozmowy z kobietami, w których nie będzie (lub zaistnieją w mniejszym stopniu) perspektywy ciągłego odniesienia do męskich norm i wzorców, a także ciągłego odnoszenia się do stereotypów związanych ze społecznymi i kulturowymi rolami kobiecymi. Oczywiście autobiografie wydane ostatnio przez Krytykę Polityczną nie pojawiają się w pustce, nie są nowością w polskich realiach. Wystarczy wspomnieć *Feministki. Własnym głosem o sobie*<sup>14</sup> wydane prawie dziesięć lat temu przez feministyczną fundację eFKA w Krakowie, albo, nieco późniejsze, rozmowy Anny Laszuk *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy!*<sup>15</sup>. Te ujęte w formę rozmowy-wywiadu autobiografie kobiece są nie tylko ich osobistym wyznaniem, ukazaniem świadomej perspektywy kobiecej, różnicy, ale też i pewnej powtarzalności losów, np. w obrębie pokolenia. Warto także zwrócić uwagę na to, że nie tylko w ten sposób funkcjonują i będą funkcjonować w świadomości czytelniczej – ich dodatkową, niebagatelną zasługą jest wpisanie się, a może nawet tworzenie, wyrazistego wielogłosu w formacji feministycznej, podkreślającego związek z nią i stawiającego na silną identyfikację – z każdą publikacją tego typu coraz bardziej widoczną w aspekcie trwania, ciągłości, istnienia podobnych celów i oczekiwań wobec świata, a także siebie samej.

Za każdym razem mamy do czynienia z wypowiedzią osobistą, trudnymi wyznaniem, których wyartykułowanie zdaje się wręcz nieprawdopodobne, aczkolwiek konieczne i potrzebne. To dookreślenie tego, co niemożliwe, co niewypowiedziane nie jest istotne tylko dla samej osoby mówiącej, ale też dla innych, tak jak rozumie to Janion, która mówi o swoistej powinności wobec słowa: „W moim odczuciu jakaś powinność istnieje również wobec sfery ściśle prywatnej, powinność nazwania rzeczy właśnie dlatego, że są to rzeczy nie do nazwania. To jest powinność nazywania obszarów nienazwanego, nawet fizjologicznego doświadczenia”<sup>16</sup>. Zgłębianie siebie, introspekcja i wynikające z tego analizy przedstawione zostają na tle faktów, wpisane w przeżycia pokoleniowe umożliwiają stworzenie pełnego życia i emocji portretu, który tym bardziej pociąga, że – z jednej strony – jest wypowiedzią porządkującą wydarzenia, samą historię, z drugiej zaś – osobistym wyznaniem, czasem nawet chwilowym zatrzymaniem się nad przepaścią tego niemożliwego do opowiedzenia<sup>17</sup>. W autobiografiach

---

Czerwińskiej: „W systemie naczyń połączonych, jakim jest kultura, nie da się nie zauważyć presji, wywieranej przez te formy zwane pogranicznymi lub paraliterackimi na tradycyjne centrum, skupiające gatunki literatury wysokiej” (Małgorzata Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000, s. 11).

<sup>14</sup> *Feministki. Własnym głosem o sobie*, wstęp i red. Sławomira Walczewska, Wydawnictwo eFKA, Kraków 2005

<sup>15</sup> Anna Laszuk, *Dziewczyny wyjdźcie z szafy!*, Fundacja Lorga, Warszawa 2007.

<sup>16</sup> Maria Janion, *Transe...*, s. 49.

<sup>17</sup> „»Dokumentarność« dzienników, wspomnień, autobiografii i listów zbliża je do literatury faktu, a zawarty w nich pierwiastek osobisty – oddala, bo literatura faktu z założenia dąży do bezstronności, koncentruje

feministycznych rzadki jest pierwiastek autokreacji, chęci wpisania się w społeczne czy rodzinne oczekiwania (albo niemożności ucieczki od nich), konstruowanie obrazu składającego się z przemilczeń, niedopowiedzeń, próby ominięcia tego, co niewygodne. Doskonale widać to, gdy Janion w rozmowie z Kazimierą Szczuką niechętnie opowiada o dzieciństwie, szczególnie o ojcu. Nie „zbywa” swojej rozmówczyni kliszami, półsłówkami czy niepamięcią. Janion nie uważa także swych traum, porażek czy klęsk za wstydlive, nie opuszcza ich, nie skrywa przed rozmówczynią, nie zasłania, ale raczej stara się przez ich zrozumienie, w tym także to rodzące się w dialogu ze Szczuką, wpisać je w pewną wizję świata, najsilniej związaną z wszechobecną w jej życiu literaturą. Widoczne jest to, gdy ukazuje najściślejszy związek między swym życiem a pracą stanowiącą i fundującą sens, gdy mówi o przywiązaniu „do literatury, do humanistyki. To jedyne dostępne nam laboratorium, w którym egzystencja może wyjść ze stanu niewyraźności, zostać opisana, również w swoim traumatycznym wymiarze”<sup>18</sup>. To poszukiwanie sensu (sensów?) byłoby elementem charakterystycznym dla feministycznych autobiografii kobiecych, w których otwarcie na możliwości, poszukiwanie ich, wieczna ciekawość siebie i Innego stanowią podstawę egzystencji, podstawowy element konstrukcyjny świata.

Nie jest jednak tak, że w autobiografiach feministycznych mamy do czynienia z kreacją nawiązującą do męskich norm, usytuowania siebie wyłącznie na tle wielkich idei, sztuki, albo działania patriotycznego i wynikającego z nich pomijania codzienności jako elementu nieistotnego bądź uciążliwego. Wręcz przeciwnie, bohaterki wywiadów chętnie mówią o najzwyklejszych sprawach i kwestiach, jednak dzięki temu, że nie uznają żadnego aspektu swego życia za nieistotny czy mało twórczy, nawet z mikrospojrzeń, anegdota czy wspomnień tworzą kobiecy portret w pełnym wymiarze. Tak jak czyni to Janion, która wspomina siebie-studentkę, która konfrontuje „zwyczajność” kobiecego (własnego) mówienia z wizją społecznych norm i oczekiwań, a tym samym, pojawiającego się buntu (mam wrażenie, że w tej sytuacji pojawiającego się mimochodem, *post factum*, a nie wykoncypowanego) i związanej z nim niechęci do dostosowania się:

Jeśli idzie o, powiedzmy, skandaliczny wymiar naszej działalności, to polegał on na tym, że byłyśmy młodymi kobietami, które bez oporów publicznie zabierały głos. [...] Naoczny świadek był oburzony, że dziewczyny mogą się w taki sposób zachowywać. Polemizować

---

się na przedmiocie, stara się unikać subiektywności” (Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 15).

<sup>18</sup> M. Janion, *Transe...*, s. 50.



ze wszystkimi dookoła, a przecież takie zachowanie nie przystoi naszej płci. Obyczajność dziewcząt była w tej opowieści podkreślana, naruszyłyśmy zasady bardzo wyraźnie<sup>19</sup>.

Ten element byłby wspólny dla wszystkich tych autobiografii kobiecych. Właśnie taki moment, gdy następuje rozdźwięk, rozziw, między tym, co zastane i „naturalne”, ale też bezrefleksyjnie przyjmowane, a tym co wypracowane, własne, pracowicie tworzone – albo intelektualnie, albo intuicyjnie, z kolejnych doświadczeń. Bez względu na źródło tej świadomości, nagle się ona objawia, by już nie zaniknąć, nie rozpuścić się. W autobiografiach feministycznych splot świadectwa, wezwania i wyzwania (o którym pisała Czermińska w kontekście samego gatunku) koncentrować się będzie na próbie zmierzenia się z nienazwanym, nieosłaniania siebie, zasygnalizowania istotności własnej perspektywy, jej rodzenia się oraz budowania siebie, nie tyle w opozycji wobec świata, ale w poczuciu własnej niepowtarzalności, wyjątkowości.

#### Bibliografia

- Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.
- Iwasiów Inga, *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*, Universitas, Kraków 2002.
- Janion Maria, *Transe – Trauma – Transgresje. 1: Niedobre dziecię. Rozmawia Kazimiera Szczuka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.
- Janion Maria, *Za wolność waszą i naszą*, „Gazeta Wyborcza” z 3.07.1999, „Gazeta Świąteczna”.
- Kłosińska Krystyna, *Feministyczna krytyka literacka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2010.
- Kondratowicz Ewa, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2001.
- Mizieleńska Joanna, *(De)konstrukcje kobiecości. Podmiot feminizmu a problem wykluczenia, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2004.
- Orliński Wojciech, *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*, „Gazeta Wyborcza” z 21.11.2001, „Kultura. Książki”.

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 61.

**„My own awareness of the feminine hue of what I do keeps growing”. *Trances - Traums - Transgressions* and „The Rose Series” in the context of the trends in woman’s autobiography**

Summary

The article focuses upon Kazimiera Szczuka’s long interview with Maria Janion, locating it in the context of women’s autobiographies published in the 21st century Poland. The book under study – *Trances – Traumas – Transgressions* – is a part of an interesting publishing venture under a collective title of “The Rose Series”. The series presents biographies of active women: feminists, women who have made a significant contribution to Polish scholarship and science, culture, arts or politics. In her study, the author endeavors to single out particular trends characterizing the genre of the woman’s autobiography in Poland in relation to the central concerns of the feminist thought. It is against such a backdrop that she proceeds to demonstrate the uniqueness of “The Rose Series”. Her argument leads to a reflection upon whether or not it is possible to claim the emergence of a new way of constructing a woman’s autobiography in the Polish cultural discourse. To answer such a question, the author juxtaposes the ‘masculine point of reference’ – determining the ‘traditional’ direction of the process of autobiography construction – against the network of reference central to the construction of a woman’s autobiography, and sets some of Maria Janion’s statements and observations against stereotypes concerning social and cultural roles of the woman in the Polish context.

Keywords

woman’s autobiography, feminism, Maria Janion, interview, “The Rose Series”

*Translated by Paweł Jędrzejko*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Magdalena Piekara, „Ja sama w coraz większym stopniu uświadamiam sobie kobiecą barwę tego, co robię” – Maria Janion, *Transe – Trauma – Transgresje. Niedobre dziecię i „Seria z Różą” w kontekście trendów autobiografii kobiecych*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 29–38.